UWAGA!
Słowa zaznaczone gwiazdką *
zostały wyjaśnione w słowniczku
na końcu książki.

ORDER ORŁA BIAŁEGO

Order Orła Białego to najwyższe odznaczenie* w naszym kraju. Polska przyznaje go najbardziej zasłużonym, między innymi tym, którzy pokazali, że niczego się nie boją i są gotowi oddać życie za ważne dla Polski i całej ludzkości sprawy.

W 2003 roku prezydent Rzeczpospolitej Polskiej wręczył Order Orła Białego siwiutkiej staruszce.

– Tego, że trzeba pomagać potrzebującym, nauczyłam się w domu rodzinnym – powiedziała skromna staruszka. – Dlatego nie jestem żadną bohaterką.

Kim jest ta uśmiechnięta starsza pani? To Irena Sendlerowa, która wraz z innymi w czasie drugiej wojny światowej uratowała życie wielu Żydom – dorosłym i dzieciom.

Jak to możliwe? Mogła uratować tak wielu ludzi? Jak ona to robiła? Dlaczego musiała ratować ludzi?

Pierwszego września 1939 roku o godzinie 4.45 nad Polskę nadleciały niemieckie samoloty. Zaczęła się wojna. Niemcy bombardowali miasta, palili domy i strzelali do Polaków. Adolf Hitler, który rządził wtedy w Niemczech, zmienił nasz kraj w pole bitwy. Na domiar złego 17 września 1939 roku od wschodu zaatakował nas Związek Radziecki*.

Polacy walczyli, jak mogli, ale w końcu musieli skapitulować*. Zaczęła się okupacja* naszego kraju.

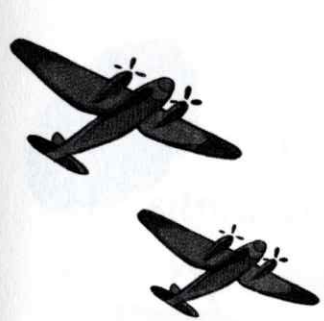

NIEMCY

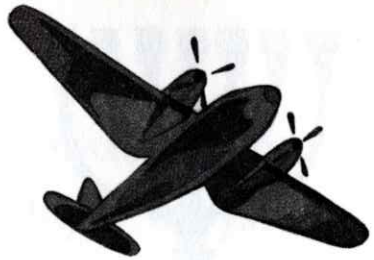

Niemcy wywołali drugą wojnę światową, żeby podbić cały świat. Hitler bowiem był zdania, że Niemcy to najlepszy naród. Nienawidził Słowian, Romów i wielu innych, ale najbardziej ze wszystkich nienawidził Żydów.

ŻYDZI

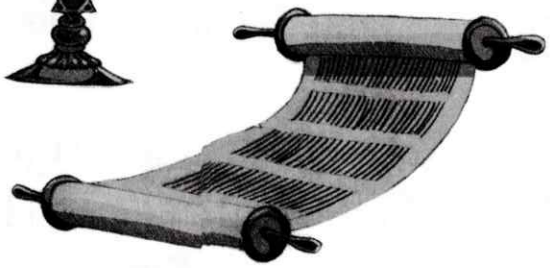

W tamtych czasach w Polsce mieszkało wielu Żydów. Żydowskie i polskie dzieci bawiły się razem na podwórkach. Żydzi mieszkający w Polsce przed wojną mieli obywatelstwo polskie. Wielu z nich uważało się zarówno za Polaków, jak i za Żydów. Co dziesiąty mieszkaniec Polski był Żydem.

Nienawiść Hitlera do Żydów była tak silna, że chciał pozabijać wszystkich żydowskich rodziców i wszystkie żydowskie dzieci.

W Warszawie trwała okupacja. Zamknięto wszystkie szkoły. Niszczono biblioteki, bo były w nich polskie książki. Obowiązywała godzina policyjna*. Nie wolno było organizować zebrań, śpiewać hymnu Polski ani grać muzyki Chopina. Jedzenie było na kartki*.

Ludzie bali się wyjść na ulicę. W domach też nie byli bezpieczni. Niemieccy żołnierze mogli wejść do każdego mieszkania, zrobić rewizję* i aresztować kogokolwiek, kto wydał im się podejrzany.

Niemcy mieli broń i terroryzowali* całe miasto. Warszawiacy ich nienawidzili, ale też bali się tych strasznych ludzi i ich przerażających pomysłów.

Najbardziej w czasie okupacji byli jednak prześladowani Żydzi. Po wybuchu wojny Niemcy kazali im wszystkim nosić na ramieniu opaski z gwiazdą Dawida*, żeby z daleka od razu było widać, kto jest Żydem.

MUR I GETTO

Był 1940 rok. Warszawiacy stawali na ulicach i dziwili się.

– Co ci Niemcy znów wymyślili? Po co budują mur w środku miasta? – pytali.

Mur sięgał na wysokość pierwszego piętra.

Niemcy wygrodzili getto* w środku miasta. Musieli tam zamieszkać wszyscy ludzie pochodzenia żydowskiego z Warszawy i okolic. Każdy

zabierał ze sobą, co tylko mógł. Kiedy jakiś Niemiec zobaczył Żyda poza murami getta, często wyjmował broń i od razu do niego strzelał.

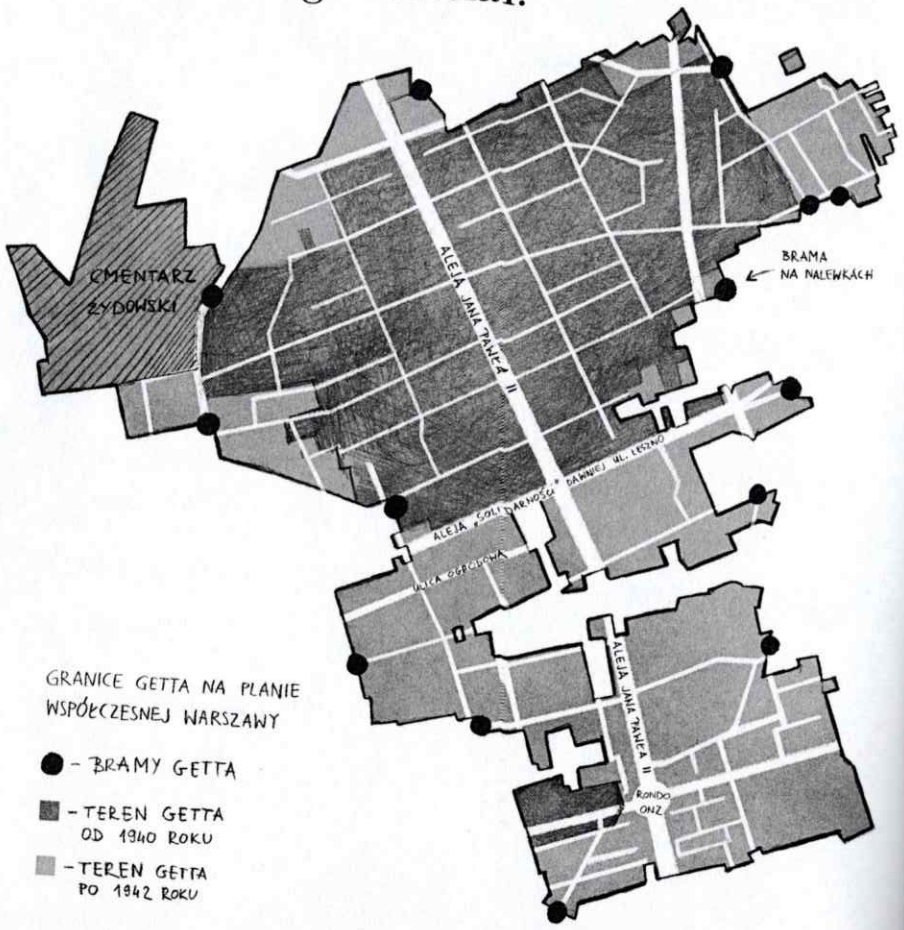

PODZIELONE MIASTO

Warszawskie getto zajmowało obszar ponad trzech kilometrów kwadratowych. To tyle, ile mają najmniejsze miasteczka w Polsce. Niemcy stłoczyli tam aż 450 tysięcy ludzi. Tyle osób mieszka dziś w tak wielkim mieście jak Gdańsk. W jednym pokoju żyły czasem dwie, trzy, a nawet cztery rodziny. Mało kto miał własne łóżko. Wiele osób nie miało żadnego domu i spało na ulicach.

Skąd Żydzi uwięzieni w getcie mieli brać jedzenie, ubrania i lekarstwa? To Niemców nie obchodziło.

POLACY I ŻYDZI

Przed wojną Polacy i Żydzi byli sąsiadami. Pracowali razem i chodzili razem do szkoły. Czasami też się przyjaźnili. Kiedy podczas wojny ktoś chciał pomagać Żydom, Niemcy na to nie pozwalali.

„Żydzi, którzy bez upoważnienia opuszczają wyznaczoną im dzielnicę, podlegają karze śmierci. Tej samej karze podlegają osoby, które takim Żydom świadomie dają kryjówkę".

Takie obwieszczenia* pojawiały się na słupach w Warszawie.

Głodnemu Żydowi nie wolno było dać kawałka chleba ani kubka wody. Groziła za to kara śmierci dla Polaka, całej jego rodziny, a nawet sąsiadów.

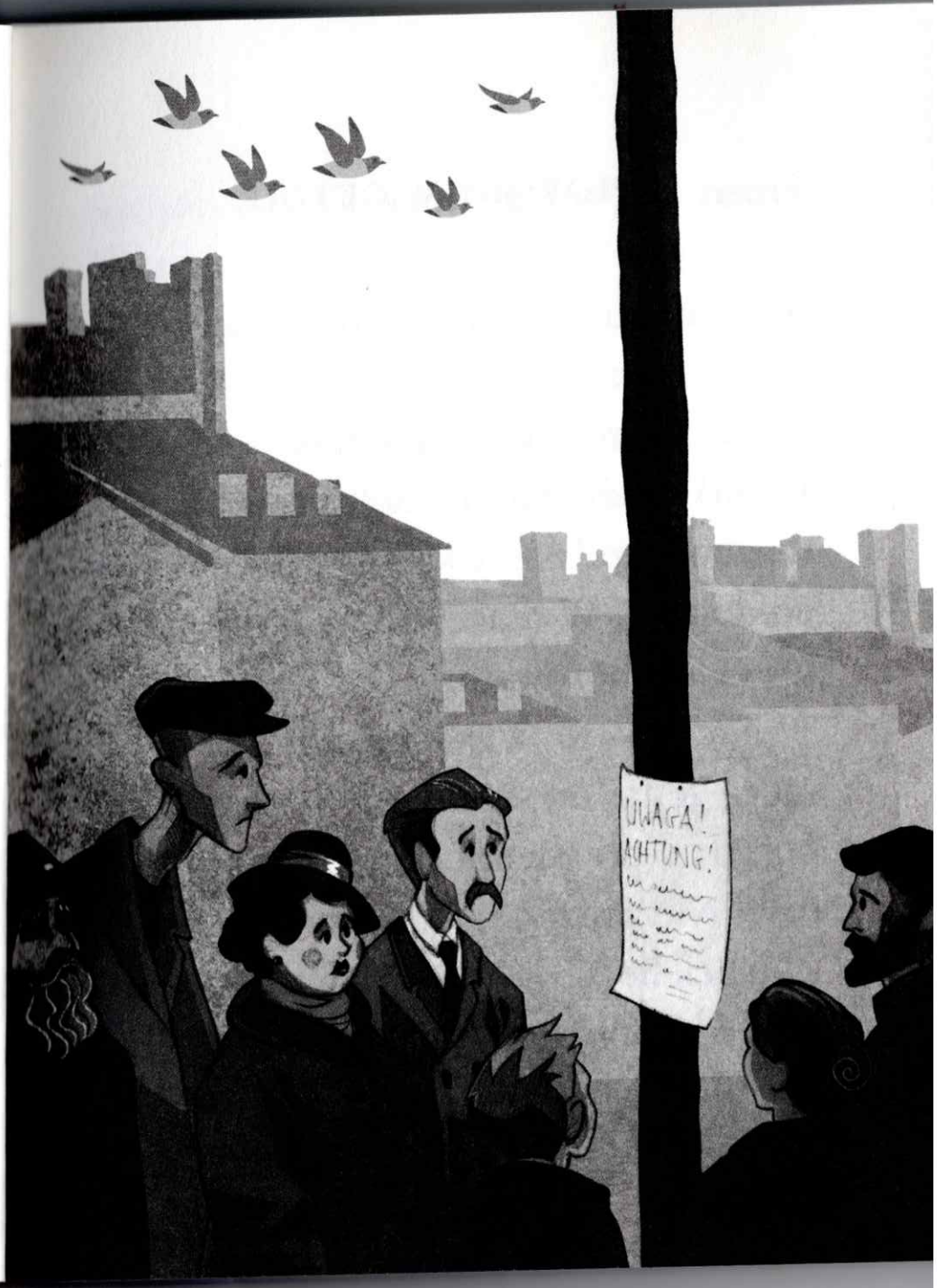

Kiedy na tak małym terenie mieszka tak dużo ludzi, kiedy brakuje jedzenia, wody i lekarstw, wybuchają epidemie*. W czasie wojny wielu ludzi w getcie chorowało.

Niemcy to wykorzystali. Na murach getta od zewnątrz napisali po polsku i po niemiecku: „Uwaga! Tyfus*! Nie zbliżać się!".

Chcieli, żeby Polacy bali się zarażenia i nie podchodzili do muru. W ten sposób odizolowali* getto od reszty Warszawy.

Niemcy sami bardzo bali się chorób, dlatego grupa Polaków miała wjeżdżać do getta karetkami, żeby pomagać w zwalczaniu choroby. Wśród tych Polaków była Irena Sendlerowa.

Irena Sendlerowa urodziła się 15 lutego 1910 roku w Warszawie. Miała 29 lat, kiedy wybuchła wojna.

Kiedy była dzieckiem, jej tato powiedział:

– Irenko, ludzi należy dzielić na dobrych i złych. Rasa, pochodzenie, religia, wykształcenie i majątek nie mają znaczenia.

Mała Irenka dobrze to sobie zapamiętała.

Często też powtarzała słowa taty: „Jak człowiek tonie, to ten drugi musi mu podać rękę lub choć mały palec".

GRUBA – CHUDA

W roku 1940 do getta można było wejść przez więcej niż 20 bram. Dwa lata później było ich już tylko 8. Niemcy specjalnie zamurowali niektóre przejścia, żeby żandarmi mogli lepiej pilnować, czy nikt z getta nie ucieka. Przy każdej bramie stało kilku żołnierzy z gotowymi do strzału karabinami. Ten, kto wjeżdżał albo wchodził na teren getta, musiał im pokazać przepustkę*.

Irena Sendlerowa przychodziła do getta nawet kilka razy dziennie. Żeby Niemcy nie nabrali podejrzeń, wchodziła i wychodziła przez różne bramy. Zbierała od mieszkańców Warszawy ubrania. Rano wkładała na siebie tyle ubrań, ile tylko się dało. W kieszeniach ukrywała ziemniaki, cebulę, chleb, marchew i szczepionki.

Gdy tylko weszła na teren getta, zakładała

opaskę z gwiazdą Dawida, żeby wtopić się w tłum. Chodziła od domu do domu, zdejmując z siebie kolejne warstwy ubrań. Jednej rodzinie zostawiła płaszcz, innej spódnicę, kolejnej skarpety. Każde ubranie było w getcie bezcenne, każdy ziemniak ratował kogoś od śmierci z głodu.

Irena Sendlerowa wnosiła również szczepionki przeciw tyfusowi, aby zapobiec szerzeniu się epidemii. Polacy produkowali je nielegalnie*.

Gdyby tylko jakiś Niemiec lub szmalcownik* podejrzewał, że Klara wnosi na teren getta ubrania, jedzenie i szczepionki, zostałaby od razu zabita. Irena o tym doskonale wiedziała, a jednak to robiła.

To w końcu kto wchodził do getta w kilku warstwach ubrań, ze szczepionkami i cebulą w kieszeniach? Irena Sendlerowa czy Klara?

Irena i Klara to jedna i ta sama osoba. „Klara" to pseudonim* konspiracyjny* Ireny Sendlerowej. Gdyby jakiś żandarm zapytał: „Skąd masz ten nowy płaszcz?", można było odpowiedzieć: „Klara mi go dała". Dzięki temu żandarmi nie wiedzieli, jak naprawdę nazywa się pani, która ciągle coś do getta przemyca*.

Ale pewnego dnia Klara, która później zmieniła pseudonim na „Jolanta", zaczęła robić coś znacznie ważniejszego.

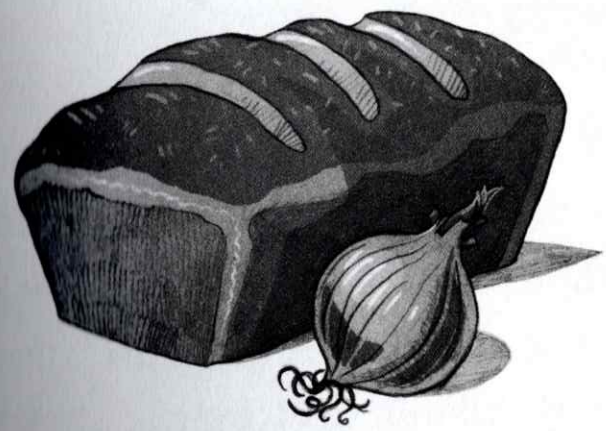

URATUJ MOJE DZIECKO...

Życie w getcie stawało się coraz trudniejsze. Było coraz mniej jedzenia, ubrań, łóżek, opału* na zimę, coraz więcej osób chorowało.

Któregoś dnia, gdy Irena Sendlerowa rozdawała ubrania, leki i jedzenie, podeszła do niej zapłakana mama z chudziutkim dzieckiem na ręku.

– Błagam, uratuj mojego synecz-
ka – powiedziała do Klary.

Płacząc z żalu, że musi oddać dziecko obcej osobie, wcisnęła jej malucha na ręce.

Irena Sendlerowa wiedziała, że jeśli ma uratować to dziecko, musi je zabrać. Tutaj nie było dla niego ratunku.

Tylko jak można zabrać żydowskie dziecko z tak pilnie strzeżonego obszaru?

Z żydowskim chłopczykiem na rękach Irena Sendlerowa wróciła do karetki. Tam czekał kierowca Antoni Dąbrowski.

– Co ty chcesz zrobić? Wiesz, co się stanie, jeśli nas nakryją*? – zapytał kierowca.

Oboje doskonale wiedzieli, jaka kara grozi im za wywiezienie żydowskiego dziecka.

Jak przemycić chłopczyka przez bramę dobrze strzeżonego getta?

Na pace* karetki sanitarnej zostały puste pudła po mydle, karbidzie* i lizolu*. Chłopczyka wsadzili do skrzyni po mydle, a skrzynię zabili gwoździami. Na niej postawili inną skrzynię, potem drugą i trzecią. Może żandarmi niczego się nie domyślą? Z drżącymi sercami podjechali do bramy przy ulicy Nalewki...

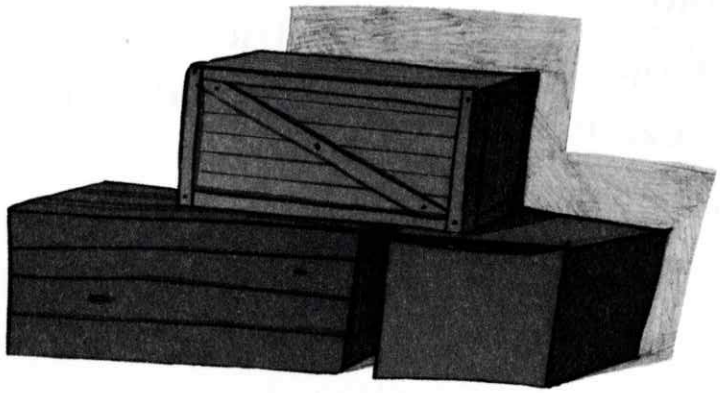

Żandarm kazał im okazać przepustki i podejrzliwie na nich spojrzał. Nie mogli nawet mrugnąć okiem. Musieli mieć nerwy ze stali.

Żandarm oddał im przepustki. Wydawało się, że wszystko poszło gładko, ale wtedy chłopczyk w skrzyni obudził się i zaczął płakać. Nic dziwnego. Zamknięty w skrzyni, bez nikogo bliskiego obok siebie. Co będzie, jeśli żandarm usłyszy jego płacz?

Na szczęście karetka ruszyła i żandarm niczego nie usłyszał.

Co teraz? Trzeba było natychmiast chłopca ukryć.

Irena Sendlerowa zabrała malucha do domu swojej koleżanki Jadwigi Piotrowskiej. Chłopczyk był przerażony. Krzyczał w jidysz*, że chce do mamy. Jak każde małe dziecko, bał się obcych ludzi. Nie rozumiał, że jego mama oddała go, żeby ratować mu życie.

Zaufany urzędnik z magistratu* wyrobił mu fałszywe dokumenty, a polski ksiądz wypisał fałszywą metrykę

urodzenia* i akt chrztu*. Dopóki chłopczyk nie nauczył się modlić i mówić po polsku, dopóty musiał się ukrywać. Żaden sąsiad nie mógł się o nim dowiedzieć. Gdyby ktoś doniósł szmalcownikom, że u Piotrowskich jest żydowskie dziecko, to byłby koniec ich wszystkich.

Wreszcie znalazła się polska rodzina, która go przygarnęła, i chłopczyk bezpiecznie przeżył wojnę.

W getcie przebywało coraz mniej i mniej dzieci. Irena Sendlerowa postanowiła uratować, ile się tylko da.

Róża miała sześć miesięcy, gdy Irena Sendlerowa podała jej krople nasenne i dziewczynka wyjechała z getta w skrzynce zabitej gwoździami.

Szymona Sendlerowa wzięła za rękę. Udając, że to jej własne dziecko, wyprowadziła go przez budynek sądu. Budynek ten stał na granicy getta. Od ulicy Leszno wchodzili do niego Żydzi, od ulicy Ogrodowej – Polacy. Dzięki odwadze polskich woźnych,

którzy ukradkiem otwierali drzwi sądu, udało się wyprowadzić Szymona.

Rachelka nie chciała rozstać się z tatą. Płakała. Jej tata też płakał. Kochał swoją córeczkę ponad życie. Dlatego kazał jej wejść do kanału i razem ze współpracowniczką Ireny przejść pod murem getta na drugą stronę.

Aron wyjechał z getta tramwajem, w tekturowym pudle.

Elżunię udało się przemycić z getta wozem ciągniętym przez konie. Ją też uśpiono, żeby nie płakała. Włożono do skrzynki z otworkami i ukryto pod stosem cegieł.

Aby ocalić jedno dziecko, Sendlerowa potrzebowała wielu zaufanych osób. Miała kilkanaście współpracowniczek, które wchodziły na teren getta jako pielęgniarki. Wyprowadzały dzieci albo odbierały je po drugiej stronie getta.

Kierowcy karetek i ciężarówek, motorniczowie tramwajów, woźni w sądzie, lekarze, pracownicy fabryki, urzędnicy fałszujący dla dzieci dokumenty, księża wypisujący fałszywe metryki, siostry zakonne przyjmujące do polskich sierocińców żydowskie dzieci, polskie rodziny, które je ukrywały... Tylu ludzi było potrzebnych, żeby ratować dzieci.

Poza gettem żydowskie dzieci nadal nie były bezpieczne.

Gabryś ostatni raz uściskał swojego tatę. Razem z Ireną Sendlerową przeszedł przez gmach sądu. Nie było jednak żadnej rodziny, do której Gabryś mógłby trafić.

Irena współpracowała ze zgromadzeniem sióstr zakonnych. Zadzwoniła tam.

– Jest nowa odzież – powiedziała.

Co to miało znaczyć?

Oczywiście nie było żadnej nowej odzieży. Ludzie, którzy działali w konspiracji*, mieli umówione tajne hasła.

Zakonnice prowadzące sierociniec dla polskich dzieci wiedziały, co takie zdanie oznacza. „Poza murami jest kolejne żydowskie dziecko, które trzeba szybko ukryć".

ZASZYFROWANE KARTOTEKI W BUTELKACH

Irena i jej współpracowniczki chciały, żeby po wojnie dzieci trafiły z powrotem do swoich rodzin, dlatego zaczęto prowadzić kartoteki*.

Na cienkich skrawkach papieru Irena zapisywała zaszyfrowane imię, nazwisko i adres żydowskiego dziecka, a obok jego nowe imię, nazwisko i adres pierwszej rodziny, która się dzieckiem opiekowała. Bibułę zwijała w rulonik.

Koleżanka Jadwiga wkładała swoją kartotekę do butelek. Tylko gdzie schować butelki? Gdyby Niemcy je znaleźli i rozszyfrowali adresy, zabiliby i dzieci, i ich opiekunów.

Jadwiga zakopała więc butelki pod jabłonką w swoim ogródku przy ulicy Lekarskiej 9. Niedaleko tego ogródka był budynek wojsk niemieckich. Kartoteki leżały zakopane tuż pod nosem Niemców, a oni nawet się tego nie domyślali.

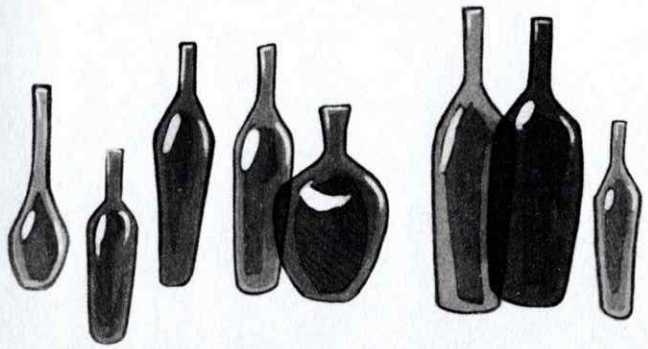

KONSPIRACJA

Irena Sendlerowa pracowała jako opiekunka społeczna i to była jej oficjalna praca. Działała też w konspiracji. W czasie drugiej wojny światowej wielu odważnych Polaków działało w konspiracji. Tajna organizacja, która niosła pomoc Żydom, nazywała się „Żegota". Jesienią 1943 roku Irena Sendlerowa została kierowniczką referatu dziecięcego* „Żegoty", który pomagał żydowskim dzieciom.

Jak konspiracyjni pracownicy „Żegoty" mogli pomagać Żydom, skoro nie wolno było im dać nawet kromki chleba? Irenie Sendlerowej to się udawało.

KONIEC WOJNY I ZAPOMNIENIE

Niemcy zostały pokonane. Akt kapitulacji* podpisano 8 maja 1945 roku i wreszcie po sześciu latach skończyła się druga wojna światowa.

Niemcy nigdy nie znaleźli butelek ukrytych pod jabłonką. Nie odkryli też, w jaki sposób Irena Sendlerowa i jej współpracowniczki ratowały dzieci z getta.

Po odkopaniu butelek kartoteki zostały odszyfrowane i dzięki temu wiele ocalonych dzieci mogło odnaleźć swoich bliskich.

Cały świat powinien był dowiedzieć się o tej odważnej Polce. Uratowała przecież tyle żydowskich dzieci, za każdym razem ryzykując własnym życiem. A jednak przez wiele lat nikt nie usłyszał o Irenie Sendlerowej. W gazetach wcale o niej nie pisano. W telewizji nie było o niej żadnego programu.

SPRAWIEDLIWA WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA

Każde państwo ma swoje najwyższe odznaczenie. Polska ma Order Orła Białego.

Izrael – państwo, w którym żyje naród żydowski, przyznaje od 1963 roku odznaczenie Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Otrzymują je ludzie, którzy sami nie są Żydami, a ratowali Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Irena Sendlerowa otrzymała to odznaczenie w 1965 roku.

Kiedy udzielała wywiadu do gazety, powiedziała skromnie: „Żałuję tylko jednej rzeczy – mogłam zrobić więcej".

Oby już nigdy nikt nie musiał zabierać dzieci od ich mam i tatusiów, ukrywać u obcych ludzi i dostawać takich odznaczeń.

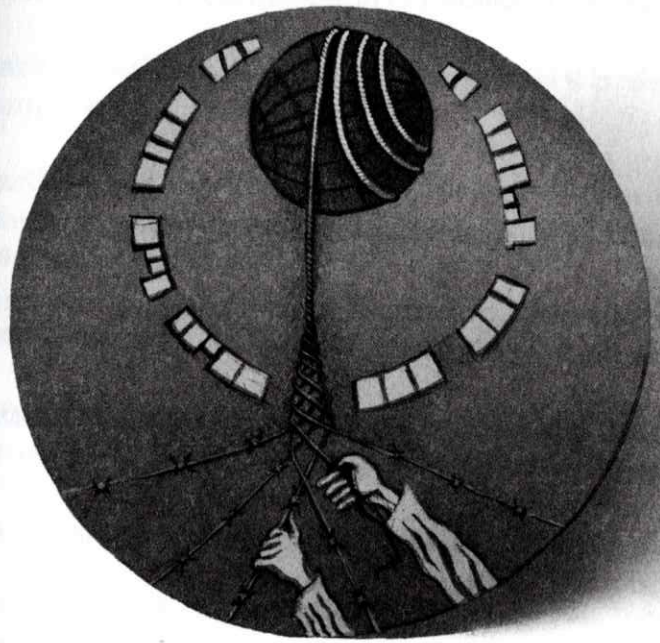

MEDAL „SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA"
- NAJWYŻSZE ODZNACZENIE INSTYTUTU PAMIĘCI
MĘCZENNIKÓW I BOHATERÓW HOLOCAUSTU
JAD WASZEM W JEROZOLIMIE

ALFABETYCZNY SŁOWNICZEK TRUDNIEJSZYCH WYRAZÓW

akt chrztu – dokument potwierdzający chrzest

akt kapitulacji – dokument potwierdzający warunki poddania się

epidemia – pojawienie się na danym obszarze dużej liczby zachorowań na określoną chorobę

getto – wydzielona dzielnica, w której musieli mieszkać Żydzi

godzina policyjna – ustalona przez władze godzina, po której nie można przebywać na ulicach

gwiazda Dawida – sześciopromienna gwiazda: symbol religii żydowskiej, element flagi państwa Żydów – Izraela

jidysz – język Żydów, którzy mieszkali głównie w Europie Środkowej i Wschodniej; dzisiaj w jidysz mówi się jeszcze np. w Izraelu, Anglii czy Stanach Zjednoczonych

karbid – substancja używana jako paliwo w przenośnych lampach

kartki – kupony uprawniające do nabycia pewnych towarów, np. 500 g marmolady na miesiąc dla dziecka do 14 roku życia

kartoteka – zbiór kart z informacjami

konspiracja – tajna nielegalna organizacja prowadząca działalność przeciw władzy

konspiracyjny – tajny, spiskowy

lizol – środek do dezynfekcji przedmiotów i pomieszczeń

magistrat – ratusz, siedziba władz miejskich

metryka urodzenia – dokument stwierdzający narodziny kogoś

nakryć – tu: przyłapać

nielegalnie – niezgodnie z prawem

obwieszczenie – ważne ogłoszenie, komunikat

odizolować – pozbawić kontaktu z kimś lub czymś

odznaczenie – odznaka, medal, order

okupacja – czasowe zajęcie terytorium innego państwa przy użyciu wojska

opał – materiał służący do palenia w piecu

paka – bagażowa część samochodu dostawczego lub ciężarowego

przemycać – dostarczać coś nielegalnie

przepustka – dokument pozwalający na wejście do strzeżonego miejsca i wyjście stamtąd

pseudonim – nieprawdziwe imię i nazwisko; przezwisko

referat dziecięcy – dział zajmujący się pomaganiem dzieciom

rewizja – przeszukanie mieszkania, bagażu lub osoby

skapitulować – poddać się nieprzyjacielowi

szmalcownik – w czasie drugiej wojny światowej osoba wymuszająca pieniądze na Żydach lub osobach, które ukrywały Żydów, pod groźbą wydania Niemcom

terroryzować – zastraszać

tyfus plamisty – bakteryjna choroba zakaźna przenoszona przez pchły i wszy

Związek Radziecki – ówczesna nazwa dzisiejszej Rosji